

NARADA W KW PZPR W GDAŃSKU

Wybrzeże przed startem do nowej pięciolatki

W dniu wczorajszym w Komitecie Wojewódzkim PZPR w Gdańsku, pod przewodnictwem sekretarza J. Ossowskiego odbyła się narada, poświęcona ocenie realizacji zadań produkcyjnych woj. gdańskiego za ubiegłe półrocze i wynikających stąd wniosków startowych do nowej pięciolatki. W spotkaniu wzięli udział sekretarze powiatowych, miejskich i zakładowych komitetów partyjnych, dyrektorzy większych zakładów produkcyjnych, przedstawiciele banków i aktywi gospodarczy. Referat wprowadzający do dyskusji wygłosił sekretarz KW PZPR Włodzisław Stażewski.

Oceną w ogólnych wskaźnikach jest optymistyczna. Produkcja globalna w porównaniu z analogicznym okresem sprawozdawczym ubiegłego roku wzrosła o 14,3 proc. Plan produkcji przemysłowej przekroczono o około 2,5 proc. Dostawy eksportowe kształtują się zadowalająco. Dobrze przebiegają inwestycje budowlane.

Ten optymistyczny obraz wygląda mniej korzystnie w relacji odcinkowej. Produkcja rynkowa osiągała wzrost 3 procent jest niższa od przeciętnej krajowej. Stosunkowo

wolno rośnie wydajność pracy. Uzależniony od niej przyrost jest mniejszy w porównaniu z ubiegłym rokiem o 20 proc. Zbyt mały (5 proc.) notujemy wzrost usług dla ludności. W dalszym ciągu rejestruje się nieprawidłowości w dziedzinie zapasów i gospodarki materiałowej, polityki zatrudnienia i przygotowania nowych inwestycji.

Dyskutancki podzielili się z organizatorami narady uwagami na temat obiektywnych i subiektywnych trudności występujących w produkcji, oraz poinformowali o stanie gotowości swoich zakładów do podjęcia zadań nowej pięciolatki.

Podsumowania dokonał sekretarz KW Jan Ossowski. Zalecił on m. in. szcze, głowę rozważenie omawianych problemów w załącznikach podstawowych i zakładowych organizacji partyjnych.

Zostatniej CHWILI

MOSKWA (PAP). Agencja TASS podała, że w dniu 23 września 1965 roku przewodniczący Rady Ministrów ZSRR — A. Kosygin wystosował jedne brzmiące depeze do premiera rządu indyjskiego L. Shastri'ego oraz prezydenta Pakistanu — Ayub Khana.

Tekst tych depez jest następujący:

— Z głębokim zadowoleniem rząd radziecki i cały naród radziecki przyjął wiadomość o zaprzestaniu ognia w rejonie konfliktu zbrojnego między Pakistanem i Indią. Uważamy, że decyzja ta jest przede wszystkim przejawem poczucia realizmu i odwagi państwa Pakistanu i Indii oraz zrozumienia przez nich poważnych konsekwencji jakie pociągnąłby za sobą rozwój konfliktu zbrojnego.

U sprawcy kradzieży izotopu — objawy choroby popromiennej

KONIN (PAP). — Przelicywający pod nadzorem medycznym w Szpitalu Powiatowym w Koninie sprawca kradzieży izotopu „Iryd 192” z budowy elektrowni „Patków”, 19-letni Kazimierz Rybicki — został poddany 23 bm. szczególnym badaniom lekarskim. Wykazały one znaczny stopień napromieniowania organizmu, wyrażający się liczbą 275 rtg (1 rentgen — jednostka promieniowania). U Rybickiego wystąpiły już objawy choroby popromiennej, przejawiające się m. in. w krwotokach z nosa, uczuciu senności i zmęczeniu. Ma on też oparzenie II stopnia, wywołane bezpośrednim promieniowaniem izotopu. Życiu pacjenta nie zagraża niebezpieczeństwo. Będzie on musiał jednak przebywać przez dłuższy czas pod nadzorem lekarskim.

„Kosmos-91” na orbicie

MOSKWA (PAP). W Związku Radzieckim wyszła kolejna satelita Ziemi „Kosmos-91”. Na pokładzie satelity umieszczono aparaturę naukową przeznaczoną do kontynuowania badań przestrzeni kosmicznej zgodne z programem ogłoszonym przez agencję TASS 16 marca 1962 roku.

Sputnik został umieszczony na orbicie, której maksymalna odległość od Ziemi (apogeum) wynosi 312 km, a minimalna od Ziemi (perigeum) wynosi 212 km.

Komunikat o rozmowach polsko - austriackich

Na zakończenie oficjalnej wizyty prezesa Rady Ministrów PRL Józefa Cyrankiewicza w Austrii opublikowano komunikat, który głosi m. in.:

W czasie wizyty premier Cyrankiewicz i kanclerz związkowy dr Klaus dokonali szerokiej wymiany poglądów na tematy interesujące obie strony.

Rozmowy przebiegały w przyjaznej atmosferze, znanej z poprzednich wizyt.

Wskazując na wzajemnie przyjazny stosunek między Polską i Austrią.

Obie strony daly wyraz swemu zaniepokojeniu z powodu niebezpieczeństw, które wynikają z obecnej sytuacji w Azji południowo-wschodniej.

Obie strony podkreśliły, że głównym dążeniem zarówno Polski jak Austrii jest utrzymanie pokoju i bezpieczeństwa, zwłaszcza w Europie. Obie strony wyraziły gotowość popierania wysiłków, prowadzących do odprężenia. Pozytywną rolę odgrywa w tym względzie intensyfikacja stosunków gospodarczych, naukowych i kulturalnych.

Polsko - austriackie stosunki dwustronne stanowią zachęcający przykład możliwości utrzymywania i rozwijania owocnej współpracy pomiędzy państwami o odmiennych systemach społecznych.

Obie strony stwierdziły, iż istnieje możliwość dalszego rozszerzenia stosunków gospodarczych, a zwłaszcza wzrostu wymiany towarowej.

Rozważono również obecny stan rokowań w sprawach finansowych. Pozwala on przyjąć, że nastąpi rychłe zakończenie tych rokowań w sposób zadowalający obie strony.

Ponadto rozpatrzono możliwość ściślejszej współpracy w dziedzinie kulturalnej, naukowej i technicznej. Podkreślono przy tym, że wspólna praca ta leży w obopólnym interesie. Stwierdzono z zadowoleniem, że w obu krajach zostały stworzone możliwości intensyfikacji tych stosunków, których rozszerzenie uważają one za pożądane również na przyszłość.

Prezesa Rady Ministrów PRL Józefa Cyrankiewicza zaprosił kanclerza związkowego dr Klause do złożenia rewizyty w Polsce. Zaproszenie zostało z zadowoleniem przyjęte. Termin rewizyty będzie uzgodniony drogą dyplomatyczną.

ster spraw zagranicznych Mariana Naszkowski, wice-minister handlu zagranicznego Franciszek Modrzewski oraz grupa doradców.

Na lotnisku Okęcie prezesa Rady Ministrów witali: Władysław Gomułka, Stefan Jędrzychowski, Zenon Kliszko, Adam Rapacki, Marian Spychalski, Eugeniusz Szyr, Franciszek Waniołka,



Powracającego z oficjalnej wizyty w Austrii premiera Cyrankiewicza wita na lotnisku Okęcie Wł. Gomułka.

Mieczysław Jagielski, Bolesław Jaszczuk, Stanisław Kulczyński, Józef Ozga-Michalski, Witold Jarosiński, Władysław Wicha, Stefan Ignar, Zenon Nowak, członkowie Rady Państwa, ministrowie.

Obecny był charge d'affaires a. i. Austrii Erwin Matsch wraz z członkami ambasady.

ZSRR członkiem Międzynar. Ośrodka Walki z Rakiem

PARYŻ (PAP). W toku obrad w Lyonie komitetu naczelnego Międzynarodowego Ośrodka Walki z Rakiem zapadły w czwartek doniosłe decyzje. Jednogłośnie postanowiono przyjąć do organizacji Związek Radziecki.

Komitet naczelny będzie kontynuował swe obrady w piątek. Dokona on w szczególności wyboru generalnego dyrektora oraz ustali definitywnie skład komitetu naukowego grupującego najwybitniejszych specjalistów światowych.

Francuski minister budownictwa przybył do Polski

WARSZAWA (PAP). 23 bm. przybył z kilkudniową wizytą do Polski minister budownictwa Francji — Jacques Maziol z małżonką. Minister Maziol został zaproszony przez ministra budownictwa i przemysłu materiałów budowlanych PRL — Mariana Olewińskiego, który bawił w ub. roku z oficjalną wizytą we Francji.

Manewry NATO

BONN (PAP). Bońskie ministerstwo obrony zakomunikowało, że od 27 bm. do 20 października w rejonie Neumuenster - Rendsburg - Schlewik w NRF odbędą się manewry saperów z udziałem oddziałów zachodniemieckiej Bundeswehry wojsk duńskich. Celem ćwiczeń jest forsowanie wielkich przegród wodnych.

Od 7 do 14 października również w Niemczech zachodnich odbędą się wielkie jesienne manewry NATO. Przeprowadzone zostaną one w okolicach Hannoveru, Hammeln i Paderborn z udziałem wojsk NRF, W. Brytanii i Danii.

Zamach na Czombego

PARYŻ (PAP). Według agencji zachodnich, we wtorek 21 bm. w Leopoldville miał miejsce zamach na życie Czombego w momencie, gdy wychodził on z meczu futbolowego. Dwa zamachowcy uzbrojeni w rewolwery, usiłovali zastrzelić Czombego gdy wsiadł do samochodu, ale publiczność wychodząca z meczu przeszkodziła temu.

Rzecznik policji kongijskiej oświadczył, że spisek ten zorganizowany był przez „nowych polityków kongijskich”.

Po 3-dniowej oficjalnej wizycie w Austrii premier J. Cyrankiewicz powrócił do kraju

WIEDEŃ (PAP). W czwartek o godzinie 11, po trzydniowej oficjalnej wizycie w Austrii premier PRL Józef Cyrankiewicz opuścił Wiedeń.

O godz. 10.25 premier Cyrankiewicz i towarzyszący mu osoby opuścili swą rezydencję w hotelu „Imperial” w Wiedniu. Do hotelu przybyli przedtem: kanclerz J. Klaus, wicekanclerz B. Pittermann, minister spraw zagranicznych B. Kreisky, wiceminister spraw zagranicznych C. Bohleter, ambasador Austrii w Warszawie Enderl oraz ambasador PRL w Wiedniu, J. Roszak.

Konwój samochodów, który wyruszył na lotnisko, otwierała honorowa eskorta. Na lotnisku premier Cyrankiewicz i kanclerz Klaus przeszli przed frontem kompanii honorowej. Rozległy się hymny Polski i Austrii.

Następnie premier udał się do salonu recepcyjnego dworca lotniczego, gdzie wobec licznie zgromadzonych dziennikarzy złożył oświadczenie.

Nasze rozmowy z austriackimi mężami stanu — powiedział J. Cyrankiewicz — umocniły nasze przekonanie, że Austria — stojąc mocno na gruncie swej polityki

Prezydium PKOl u marsz. M. Spychalskiego

WARSZAWA (PAP). — 23 bm. minister obrony narodowej, Marszałek Polski Marian Spychalski przyjął przedstawicieli nowo wybranego Prezydium Polskiego Komitetu Olimpijskiego, z przewodniczącym PKOl — Włodzisławem Reckiem na czele.

Prezes PKOl przedstawił marszałkowi Spychalskiemu główne zadania i problemy stojące przed polskim ruchem sportowym, w związku z przygotowaniem naszej reprezentacji narodowej do najbliższych igrzysk olimpijskich w Grenoble i w Meksyku.

Podczas spotkania Marszałek Polski Marian Spychalski podkreślił, iż Ministerstwo Obrony Narodowej przywiązuje dużą wagę do rozwoju kultury fizycznej i sportu — szczególnie wśród młodzieży — jako do sprawy mającej istotne znaczenie dla obronności kraju.

neutralności i pozostając wierną duchowi traktatu państwowego — odgrywać będzie nadal konstruktyną rolę na arenie międzynarodowej. Dotyczy to szerokoego wachlarza problemów międzynarodowych, a zwłaszcza tak bliskiego Austrii jak i naszemu krajowi, problemu bezpieczeństwa i pokoju w Europie.

Wyjeżdżamy z Austrii z mocnym przekonaniem, że wasza Republika jest żywo nie zainteresowana współpracą z Polską, zarówno w dziedzinie gospodarczej, jak naukowo-kulturalnej i technicznej, jak wreszcie we współdziałaniu na rzecz pokoju na arenie międzynarodowej.

Na zakończenie pragnę dodać, że wiele obiecujemy sobie po dalszym zacieśnieniu naszej współpracy z Austrią w dziedzinie gospodarczej, kulturalnej i naukowo - technicznej, do czego — jak wolno mieć nadzieję — przyczyni się również obecna wizyta oraz nasze rozmowy z przywódcami austriackimi, którym pragnę złożyć wyrazy podziękowania za ich gościnność i tak liczne wyrazy przyjaznego stosunku.

WARSZAWA (PAP). W czwartek, w godzinach popołudniowych powrócił do Warszawy prezes Rady Ministrów — Józef Cyrankiewicz. Premierowi w podróży towarzyszyli: wicemin-

O POKOJ W AZJI

ZAKOŃCZONA rozejmem narzuconym przez Radę Bezpieczeństwa ONZ, krótkotrwała wojna na subkontynencie indyjskim stanowi pouczający przykład zarówno niebezpieczeństw wynikających z „eskalacji” (stopniowania) wojen lokalnych, jak i możliwości zapobieżenia tym niebezpieczeństwom drogą rokowań w sprawie zatargu o Kaszmir.

W wyniku infiltracji propakistańskich elementów partyzanckich do wchodzącej w skład Republiki Indii części Kaszmiru, a następnie przybierający rozmiary regularnej wojny, toczącej na czterech wielosetkiometrowych frontach, w warunkach napięcia panującego na pograniczu indyjsko - chińskim zatarg łatwo mógł przekształcić się w konflikt o gigantycznych rozmiarach. Radzieckie propozycje „dobrych usług”, szybka interwencja Rady Bezpieczeństwa, stanowisko zajęte przez ogromną większość członków ONZ — wszystko to sprawiło, że chwilowo przynajmniej groźba wielkiej wojny w Azji (a może nie tylko w Azji?) została zszereżona.

ROZEM wojkowy nie oznacza, rzecz jasna, przywrócenia pokoju między Indią a Pakistanem. Ten ostatni uzależnił zgodę na przerwanie działań wojennych od politycznego rozwiązania kwestii Kaszmiru, grożąc nawet w przeciwnym wypadku wystąpieniem z Organizacji Narodów Zjednoczonych, podczas gdy India odmawia na ten temat dyskusji, utrzymując, że sprawa Kaszmiru

została definitywnie przesądzona. Pogodzenie tych sprzecznych stanowisk nie będzie łatwe, choć zapewne sprzyjać temu będzie wyniesione z paroletnich walk zbrojnych przekonanie, że żadna ze stron nie jest obecnie w stanie narzucić swego punktu widzenia siłą. Obustronne kontakty między Indią a Pakistanem, nawiązane bądź za pośrednictwem trzeciego mocarstwa (przy chylne przyjęcie oferty premiera Kosygina), bądź na forum ONZ, powinny jednak, przy założeniu obopólnej dobrej woli, doprowadzić do rozwiązania zadowalającego wszystkie zainteresowane strony.

STĘPIENIE jednego z ognisk wojny w Azji nie jest jednak, niestety, jednoznaczne z pokojem w tej części świata. Nadal najpoważniejszą groźbę stanowi amerykańska interwencja zbrojna na Półwyspie Indochińskim. Jeśli jednak w sporze o Kaszmir zbieżność stanowisk dwóch największych mocarstw światowych, Związku Radzieckiego i Stanów Zjednoczonych, stworzy warunki dla pokojowego rozwiązania, nie nie pozwala na razie przewidzieć podobnego rozwiązania sprawy wietnamskiej, gdzie przeciwstawnie Amerykanie są agresorem. Tu pozostaje jedynie tylko możliwość, wspomniana zresztą w wspólnym komunikacie polsko - brytyjskim po wizycie min. Stewarta w Warszawie: ściśle przestrzeganie porozumień genewskich.

(t. s.)

Mamy już 2 mln pojazdów samochodowych

WARSZAWA (PAP). Liczba pojazdów samochodowych w naszym kraju przekroczyła dwa miliony. Są to ostatnie dane Ministerstwa Komunikacji. Najwięcej mamy motocykli — ponad 1,4 mln. Drugą grupą są już obecnie samochody osobowe, których kursuje po naszych szosach 231 tys. (w tym ponad 200 tys. prywatnych), o 34 tys. więcej niż ciężarówek. Zarejestrowano ponadto blisko 140 tys. ciągników i ponad 22 tys. autobusów. Najszybciej wrosta liczba samochodów osobowych: przybyło ich w ciągu półrocza br. ok. 11 proc. O prawie 10 proc. wzrosła liczba autobusów i ciągników.

Pakistański minister spraw zagranicznych Ali Zulfikar Bhutto ogłasza na odbytych w środę rano posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa, że jego kraj zgadza się na przerwanie ognia w terminie wyznaczonym przez rezolucję Rady Bezpieczeństwa. Obok pakistańskiego ministra sprawiedliwości S. M. Zafar. CAF — Photofax

Pogoda

Przewidywany przebieg pogody dla wybrzeża wschodniego na 24 bm.

Rano zamglenia i lokalne mgły. W ciągu dnia zachmurzenie małe. Temperatura od 10 stopni do 18. Wiatry słabe, południowe.

Gdańska afera mięsna przed sądem

Dalsze zeznania oskarżonych

W toczącym się przed Sądem Wojewódzkim w Gdańsku procesie uczestników gdańskiej afery mięsnej, sąd w dalszym ciągu przesłuchiwał oskarżonych.

Po osk. Wesslu i Zakrzewskim, którzy częściowo przyznali się do winy zeznawał b. zastępca dyrektora do spraw ekonomiczno-finansowych Henryk Wolff.

Nie przyznaje się on do winy. Twierdzi, że w ciągu 13 lat jego pracy w MMH rozmatła instytucje przeprowadzające szereg rewizji i nigdy nie stwierdziły żadnych nadużyć.

Osobiście nigdy nie podpisywał rozdziałów towarów, ani też nie miał wpływu na niego. Również nie miał wpływu na politykę kadrową, a na zebraniach kolektywnych, w których brał udział, stawiał często wnioski o ukaranie kierowników sklepów za rozmaite przewinienia.

Przyznaje jedynie, że od Wandy Kowalskiej otrzymał na imiennym dwukrotnie kwiaty oraz jeden raz 500 zł. Mówi, że Kowalska zwróciła się do niego o pomoc w załatwianiu spraw podatkowych, związanych z przedsiębiorstwem jej męża, wobec czego pomógł jej w zredagowaniu pisma.

Oskarżony dowodzi dalej, że nie było u niego w sklepie wypadku, aby rozbiór tuszy odbywał się niezgodnie z instrukcją oraz aby niedoważano mięso, lub sprzedawano po droższej cenie.

Jeżeli były jakieś superaty przekazywał je przed siebie, ponieważ „obowiązkowo każdego obywatela jest dbać o mięsie społeczne”. Manka natomiast pokrywał z własnej kieszeni. Raz nawet sprzedał motocykl, żeby wpłacić 10.000 złotych.

Nikomu żadnych zapisków nie dawał, ani nie pisał listów. Wesslowi pożyczony w 3 ratach 4.600 złotych, Zakrzewskiemu 2.500 zł. O zwrot ich nie upominał się.

Ze względu na różnice w zeznaniach, składanych w sądzie i w sądzie oskarżonego przesyłanych do komendanta KW MO, do prokuratora i nawet do żony, sąd zarządził odczytanie tych wszystkich dok

danawo, gdyż — jak twierdzi — nie znano daty jego imienia.

Ponad dwa dni składał zeznania pierwszy z oskarżonych byłych kierowników sklepu — Tadeusz Piekarski. U niego to właśnie znaleziono w ogródku sztaby złota, biżuterię, dolary, forinty itp., których wartość oceniono na kilkaset tysięcy złotych. Zeznaje, że od 1954 do 1951 r. był kierownikiem sklepu w Szczecinie.

W r. 1961 przeniósł do Wybrzeża, gdzie jego żona za pieniądze otrzymane od swego ojca (300.000 zł) kupiła dom jednorodzinny.

Twierdzi, że od swoich rodziców otrzymał ponad 1.000 dolarów w odcinkach od 1 do 50 dolarów. Miały to być resztki pieniędzy na ich podróże do Ameryki.

Na pytanie sądu dlaczego posiadał pieniądze, a nie zakupił bilety, odpowiada: „Taka była wola wujka”.

Twierdzi, że na życie wraz z ubraniem i utrzymaniem domu wydawał miesięcznie najwyżej 1.500 złotych, resztę lokując w złocie. Sztaby złota znalazł w ziemi, kiedy kopał robaki, idąc na ryby. Twierdzi, że nie wiedział, że to jest złoto, myślał, że to zwykłe blaszki.

O tym, że jest złoto dowiedział się dopiero od MO, która złoto znalazła.

Oskarżony dowodzi dalej, że nie było u niego w sklepie wypadku, aby rozbiór tuszy odbywał się niezgodnie z instrukcją oraz aby niedoważano mięso, lub sprzedawano po droższej cenie.

Jeżeli były jakieś superaty przekazywał je przed siebie, ponieważ „obowiązkowo każdego obywatela jest dbać o mięsie społeczne”. Manka natomiast pokrywał z własnej kieszeni. Raz nawet sprzedał motocykl, żeby wpłacić 10.000 złotych.

Nikomu żadnych zapisków nie dawał, ani nie pisał listów. Wesslowi pożyczony w 3 ratach 4.600 złotych, Zakrzewskiemu 2.500 zł. O zwrot ich nie upominał się.

Ze względu na różnice w zeznaniach, składanych w sądzie i w sądzie oskarżonego przesyłanych do komendanta KW MO, do prokuratora i nawet do żony, sąd zarządził odczytanie tych wszystkich dok

danawo, gdyż — jak twierdzi — nie znano daty jego imienia.

Ponad dwa dni składał zeznania pierwszy z oskarżonych byłych kierowników sklepu — Tadeusz Piekarski. U niego to właśnie znaleziono w ogródku sztaby złota, biżuterię, dolary, forinty itp., których wartość oceniono na kilkaset tysięcy złotych.

W dniach 8-10 października br. odbędzie się w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Gdańsku krajowa konferencja hydrograficzna, z udziałem przedstawicieli wszystkich uniwersytetów, i

zakładów geograficznych PAN oraz gości zagranicznych. Organizatorem konferencji, poświęconej do robkowi polskiej nauki w zakresie badań hydrograficznych w XX-leciu PRL są: Zarząd Główny Polskiego Towarzystwa Geograficznego i katedra geografii fizycznej WSP w Gdańsku.

W referatach przedstawiciele poszczególnych katedr i zakładów omawiać się będą głównie tematykę badań hydrograficznych i kartowanie stosowaną na potrzeby gospodarki wodnej i planowania regionalnego. O perspektywach rozwoju badań hydrograficznych zostanie wygłoszony specjalny referat w drugim dniu konferencji.

Uczestnicy konferencji wezmą udział w wycieczce naukowej na Jezioro Raduńskie, gdzie na Stacji Limnologicznej WSP w Borucinie zapoznają się z problematyką naukową i metodami badań jeziornych zespołu pracowników WSP.

Następna wycieczka na Zulawy ukaże studia geologiczne i hydrograficzne nad reżimem wodnym równiny deltowej i stosunkami hydrologicznymi w strefie brzegowej.

Uczestnicy konferencji wezmą udział w wycieczce naukowej na Jezioro Raduńskie, gdzie na Stacji Limnologicznej WSP w Borucinie zapoznają się z problematyką naukową i metodami badań jeziornych zespołu pracowników WSP.

Następna wycieczka na Zulawy ukaże studia geologiczne i hydrograficzne nad reżimem wodnym równiny deltowej i stosunkami hydrologicznymi w strefie brzegowej.

Uczestnicy konferencji wezmą udział w wycieczce naukowej na Jezioro Raduńskie, gdzie na Stacji Limnologicznej WSP w Borucinie zapoznają się z problematyką naukową i metodami badań jeziornych zespołu pracowników WSP.

Następna wycieczka na Zulawy ukaże studia geologiczne i hydrograficzne nad reżimem wodnym równiny deltowej i stosunkami hydrologicznymi w strefie brzegowej.

PROBLEMY WODY

Krajowa konferencja hydrograficzna obradować będzie w WSP w Gdańsku

W dniach 8-10 października br. odbędzie się w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Gdańsku krajowa konferencja hydrograficzna, z udziałem przedstawicieli wszystkich uniwersytetów, i

Przedstawiciele międzynarodowej konferencji handlu owocami i warzywami w porcie gdańskim

W porcie gdańskim przebywali ostatnio uczestnicy międzynarodowej konferencji przedstawicieli handlu owocami i warzywami.

Delegaci z Bułgarii, CSRS, NRD, Węgier oraz przedstawiciele Ministerstwa Handlu Wewnętrznego PRL zwiedzili i szczegółowo zapoznali się z pracą dojrzałymi bananów i owoców południowych, należącej do przedsiębiorstwa „BANAN GDAŃSKI” oraz bazy warzywno-owo-

owej, należącej do Zakładu Eksportowo-Importowego. Chodziło tu o zapoznanie się z warunkami składowania i transportu owoców i warzyw w porcie gdańskim, posiadającym najlepsze i najnowocześniejsze spośród naszych portów urządzenia i magazyny.

Różnorodną drobnicę zabiera z Gdyni m-s „Domeyko”

Przebywający obecnie w porcie gdańskim statek lini polnocnoamerykańskiej, PLO m/s „Domeyko” przygotowuje się do kolejnej podróży linowej. Statek zabiera z Gdyni i portów zachodnioeuropejskich różnorodną drobnicę, którą zawiezie odbiorcom w Stanach Zjednoczonych.

Z polskich towarów ładownie „Domeyko” załaduje m. in. różne wyroby żelazne, szkło okienne, tekstylia, zabawki choinkowe, 900 ton konserw mięsnych, 250 ton owoców mrożonych i 30 ton królików mrożonych.

SPORT • SPORT • SPORT • SPORT

Ciężkie mecze czekają wybrzeżowych II-ligowców

Reprezentantów Wybrzeża w II lidze piłkarskiej oczekują najbliższe niedzieli ciężkie spotkania mistrzowskie. Przed najtrudniejszym zadaniem stoją piłkarze MKKS Gdynia, którzy wyjeżdżają do Szczecina, gdzie zmierzą się z tamtejszą Pogonią.

W niedzielę, 26 bm., drużyna Lechii rozegra mistrzowskie spotkanie rugby z AZS WSWF Poznań. Mecze ten odbędzie się na boisku przy ul. Jana z Kolna w Sopocie, początek o godz. 15.

W niedzielę, 26 bm., drużyna Lechii rozegra mistrzowskie spotkanie rugby z AZS WSWF Poznań. Mecze ten odbędzie się na boisku przy ul. Jana z Kolna w Sopocie, początek o godz. 15.

W lidze rugby

W niedzielę, 26 bm., drużyna Lechii rozegra mistrzowskie spotkanie rugby z AZS WSWF Poznań. Mecze ten odbędzie się na boisku przy ul. Jana z Kolna w Sopocie, początek o godz. 15.

W niedzielę, 26 bm., drużyna Lechii rozegra mistrzowskie spotkanie rugby z AZS WSWF Poznań. Mecze ten odbędzie się na boisku przy ul. Jana z Kolna w Sopocie, początek o godz. 15.

WITAMY PODLECKIEGO

W GDAŃSKU

GKS Wybrzeże - Śląsk na czarnym torze

Po dłuższej przerwie zobaczymy w niedzielę 26 bm. znów na gdańskim torze żużlowców GKS Wybrzeże, walczących o mistrzostwo I ligi. Niedzielny mecz będzie równocześnie okazją do powitania w Gdańsku członka mistrzowskiej drużyny świata — Zbigniewa Podleckiego.

Naturalnie poza nim w zespole gdańskim zobaczymy jeszcze M. Kaisera, H. Żyto i J. Tkocza. W drużynie Śląska Świętochłowice, który będzie przeciwnikiem GKS Wybrzeże wystąpił m. in. P. i W. Waloszkowie, Poltyn i Mucha. Początek zawodów o godz. 16.

W niedzielę 26 bm. o godz. 9.30 w Eiblagu rozpocznie się III Wojewódzka Spartakiada Kościuszkowska LOK.

W Eiblagu III Wojewódzka Spartakiada Kościuszkowska LOK

W niedzielę 26 bm. o godz. 9.30 w Eiblagu rozpocznie się III Wojewódzka Spartakiada Kościuszkowska Ligi Obrony Kraju.

Ponadto odbędą się pokazy sprawności jazdy na motocyklach, pokazy modeli latających na ulicy oraz pokazy sprawności straży pożarnej z terenu Eibлага.

W niedzielę 26 bm. o godz. 9.30 w Eiblagu rozpocznie się III Wojewódzka Spartakiada Kościuszkowska Ligi Obrony Kraju.

WAŻNE DLA WŁAŚCICIELI BYDŁA I KONI

Państwowy Zakład Ubezpieczeń zawiadania, że na przełomie września do dnia 10 października 1965 roku zostanie przeprowadzona REJESJA ZWIERZĄT

podlegających obowiązkowemu ubezpieczeniu.

Rejestracji do obowiązkowego ubezpieczenia podlegają wszystkie znajdujące się w posiadaniu indywidualnych właścicieli i użytkowników konie i bydlęta, które do dnia rejestracji ukończą 1 rok.

Każdy właściciel — użytkownik obowiązany jest ułatwić czynności rejestracji, podać wszystkie posiadane konie i bydlęta oraz podpisać dowód ubezpieczenia, bądź zbiorowy spis koni i bydła.

Właściciele — użytkownicy pominieli w czasie rejestracji obowiązani są zgłosić posiadane zwierzęta do inspektoratu PZU w ciągu 15 dni od dnia zakończenia rejestracji (termin zakończenia podamy w ogłoszeniu).

Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 19. VII. 1963 roku Dz. U. Nr 33 poz. 191 przewiduje sankcje zmniejszenia odszkodowania o 50 proc., o ile nie zostaną zarejestrowane wszystkie posiadane konie i bydlęta w wieku od 1 roku.

PZU przypomina, że za zwierzęta padłe lub sprzedane na rzeź po rejestracji, a przed 1 stycznia 1966 roku, składka za 1966 rok zostanie skreślona. Za zwierzęta zbyte do dalszego chowu składka może być skreślona tylko wtedy, kiedy nowy nabywca wyrazi zgodę na obciążenie składki za to zwierzę.

W interesie każdego właściciela koni i bydła jest, aby wszystkie zwierzęta zostały objęte rejestracją.

5014-K

432 GRA GGL »JANTAR« - Liczne wygrane pieniężne - Dodatkowe premie pieniężne - Dodatkowe nagrody - Losowanie odbędzie się w niedzielę, dnia 26 września 1965 r. o godz. 9 w lokalu GGL Gdańsk, ul. Strzelecka 13-14.

PP „MOTOBYT” W GD-OLIWIE informuje użytkowników samochodów o dokonywaniu USŁUG W ZAKRESIE WYMIANY OGUMIENIA w Stacji Obsługi w Gd.-Oliwie, ul. Grunwaldzka 491 w dni powszednie od godz. 7.15-22.15. Ponadto przedsiębiorstwo zawiadania, że W KAŻDĄ NIEDZIELĘ od godz. 9-15 w Gdańsku przy ulicy Kartuskiej 23-25 ODBYWAJĄ SIĘ GIEŁDY TARGOWISKA

NA SPECJALNE ŻYCZENIA dzieci gdańskich, znów na Wybrzeżu KRÓLEWNA SNIEŻKA I 7 KRASNOLUDKÓW pod namiotem cyrkowym PREMIERA 30 WRZEŚNIA GODZINA 17 W GDAŃSKU, PLAC ZEBRAŃ LUDOWYCH.

Gdańska Centrala Materiałów Budowlanych w Gdańsku, ul. Długi Targ 31-32 zawiadania, że w terminach: od 1. X. do 5. X. 1965 r. Baza nr 1 w Gdańsku-Oliwie, ul. Grunwaldzka 491

MATRYMONIALNE KAWALER lat 32, religijny, posłubił pannę uczciwą, posiadającą gospodarstwo lub mieszkanie - ewentualnie z dzieckiem. Oferty Leon Dąbrowski, Starogard Gdański posterestanie. PG-1497

„SYRENĘ 103” (22.000 km) sprzedam. Starogard Gd., ul. Curie Skłodowskiej 49, tel. 21-68. P-1470 PIANINO stan dobry, 2 biurka antyki sprzedam. Wrzeszcz, ul. Jaśkowa Dołna 46a m. 6 - godz. 16-20. P-1494 PIANINO „Stichel” w dobrym stanie oraz stół, kredens, wypalnię sprzedam. Oliwa, Wąsowicza 6-2. G-8559

PRACJA POMOC domowa dochodząca potrzebna godz. 9 do 12. Sopot, 22 Lipca 63-3. G-8255 UCZEN stolarski potrzebny. Zgłoszenia Sopot, ul. Architektów 1. G-8577 LEKARSKIE SPECJALISTA wenerycznej, skórnej dr. Lipiński Sopot, Chrobrego 22, telefon 51-06-37. G-8100

SYLWIA BONA długoletni pracownik Biura Projektów Budownictwa Komunalnego w Gdańsku W Zmarłej tracimy wzorowego pracownika, do brą i nieodżałowaną koleżankę. Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 24 września o godz. 15.30 z kaplicy cmentarnej na Srebrzysku. Dyrekcja, Rada Zakładowa i współpracownicy Biura Projektów Bud. Komunalnego w Gdańsku 8997-G

na ziemniaki Zapisy przyjmują wszystkie komórki organizacyjne przedsiębiorstwa. Dla pracowników morskich czynny jest specjalny punkt zapisów w baraku wypłat (ul. ZMW obok biblioteki). 5061-K SAMOTNA, uczelna, wiek średni, materialnie niezależna zapiekuje się chora lub chorą za wspólne mieszkanie na życzenie na zawsze codziennie po godz. 18. - Oferty Biuro Ogl. Gdańsk pod „G-8582”. ZAMIENIE 2 pokoje nowe budownictwo z pracownikami resortu Żegluga na podobne w Gdyni, Gdańsk, Eblaska 11E-9. GDAŃSK: centrum, kawalerka IV p., nowe budownictwo kwaterynkowe za mniejsze na większe. Oferty Biuro Ogl. Gdańsk pod „G-8555”.



Prasko-gdańskie migawki



UKAZAŁY SIĘ JAKIŚCZAS DWIE PORCJE MIGAWEK PRASKICH. NIKTÓRE Z DALSZYCH SPRÓBUJMY POWIĄZAĆ Z WYBRZEŻEM.

ZENTOUR

W SPOMNIALEM już o „rancho” w zapadłej wsi, gdzie spędziłem kilka dni w towarzystwie m. in. reżysera telewizyj praskiej. Otóż ten reżyser przyjechał własnym samochodem. Pojazd tego nie stawił przed domem, lecz na dość odległym od domu pagórku. Miało to głęboki sens, gdyż z pozycji poziomej wóz nigdy by nie ruszył. Z rozbiegu czasami się ta sztuka udawała. Jeżeli się nie udawała, szliśmy do pobliskiego miasteczka piechota, a kierowca czekał na traktor, który by pomógł „zapalić motor”.

Samochód był mieszane. Karoseria pochodziła z obrzytnego rodzinnego samochodu „Skoda”. Ostatni taki egzemplarz zszedł z taśmy fabrycznej przed kilkudziesięciu laty. Do tego wraka wmontowano motor „Mercedesa” i to na rolę. Kiedy motor udawało się uruchomić — wleciała o tym szeroka okolica. Tak nie wykazywał rumor wypiętą powietrze. Z tego też powodu ziośliwi przyjaciele określili pojazd słowkiem „zentour”, co oznacza zestaw dwóch żarn młynskich, mielących zboże.

Trudno powiedzieć, co było starsze — motor, czy karoseria. Drzwi podczas jazdy zabezpieczało się szpagatem. Co najdziwniejsze wóz ten był zarejestrowany, miał papiery w porządku. Jakoś bardziej tolerancyjna od naszej jest czeska „drogówka”. Toteż na ulicach Pragi i na czeskich szosach widzi się okazy sędziwe. Kto u nas pamięta, jak wyglądał przed wojną wóz „Skoda Popular 1.100”? A jak śmieszny, mały samochodek „Aero”? I jedne i drugie wesołutkie hasają po Pradze. Obok najnowszych modeli.

UKLIZECZKI

Jedna z koleżanek redakcyjnych spytała mnie, czy kobiety czeskie mają życie łatwiejsze, niż polskie i czy gospodarstwo domowe jest tam mniej absorbujące?

Otóż na wielu sklepach, urzędach, instytucjach, fabrykach, szkołach itd. wywieszono są ogłoszenia: — Natychmiast zatrudnijmy uklizeczki (sprzątaczkę). Wiele takich ogłoszeń jest w

prasie. Cytuję fragment jednego z nich:

— Czeskie Zakłady Gumowe, Przedsiębiorstwo Państwowe przyjmie... Tu następuje wyliczenie rozmaitych zawodów, wśród których są tokarze à 8 koron za godzinę i sprzątaczkę, którym się proponuje koron 6. Stosunkowo więc zarobki sprzątańców są wysokie, a jednak chętnych brak.

W tych warunkach znalezienie „pomocy domowej” jest prawie marzeniem ściganej głowy. U nas, jak wiadomo, jest z tym też trudno, ale są rodziny, którym się to udało.

Natomiast dokonywanie zakupów nie jest w Pradze taką kategorią, jak u nas. Sklepow jest dużo, a kolejk nie ma. A zatem jest lżej, czego i naszym paniom życzymy.

DOBRY DEN

— Dobry den — to zwrot, który się słyszy na każdym kroku. Obowiązuje wszędzie; zwłaszcza w sklepie, gdzie natychmiast się słyszy podobną odpowiedź ekspedienta. Spróbowałem tego w Gdańsku. W żadnym sklepie, u żadnego fryzjera

WKLADKA

Z czeskim przyjacielem, którego zaprosiłem do siebie poszedłem wyrobić wkładkę paszportową. A było to tak: w biurze „Cedoku” (odpowiednika naszego „Orbisu”) podeszliśmy do okienka (przed nami była jedna osoba) i otrzymałem formularz. Na ówczesnym papierze należało podać imię i nazwisko oraz adres penenta, numer dowodu, kraj, do którego zamierza wyjechać i czas pobytu za granicą. Oraz wpłacić 65 koron.

Po wkładkę przyjdzie pan za tydzień — powiedział urzędnik. Po tygodniu mój przyjaciel już siedział w pociągu.

ĆWIERC

Ćwierć, który był w Sopocie zwrócił mi uwagę na to, że w oknie wystawowym praskiego „Orbisu” w gmachu hotelu „Monopol” wystawiona jest fotografia praskiego „Rudolfinum”, na którym z daleka widać nieistniejący już dzielnica obrzytny pomnik Stalina. Zapewniał mnie przy tym, że jest to unikat, gdyż w Pradze podobnej fotografii nigdzie bym nie znalazł. Opowiedział przy tym prawdziwe, czy zmyślone zdarzenie, jak to któryś z gości radzieckich oglądając ten pomnik, wyraził przykuszenie, że był on tak kosztowny, że za te pieniądze lepiej by było wybudować na peryferii szereg domów i nazwać to np. „ćwierć Stalina”.

Dziwiwie się, dlaczego ćwierć to polsku, ale czasem wtrąca słowa czeskie zlekka spolszone. A po czesku „ćwrti” oznacza zarówno ćwierć, jak i dzielnicę. Zwykły lapsus linguae.

Władysław MERGEL



Norwegię odwiedził aktor Roger Moore, znany telewizorom z filmu odcinkowego „Święty”. Już na lotnisku w Oslo otoczył go tłum fotoreporterów i wielbicielek tak rozentuzjamentowanych, że trzeba było porzucić projekt jazdy do Snaresfjord, gdzie popularny aktor miał uświetnić otwartą właśnie wystawę i przewieźć go bezpiecznie... samolotem. Na zdjęciu: powitanie Moore'a na lotnisku Fornebu. Po środku — Miss Norwegii, Britt Aaberg. CAF

Obfitość struktur organizacyjnych - czy treści?

W marcu br. obradował w Gdańsku I KONGRES WIDZÓW TEATRU, zorganizowany przez Gdańskie Towarzystwo Przyjaciół Sztuki, Związek Teatrów Amatorskich, Zrzeszenie Studentów Polskich — Klub „Zak”.

GŁÓWNY przedmiot obrad stanowiły perspektywy współdziałania społecznego ruchu teatralnego z zawodowymi teatrami. Roztrzymano także teoretyczny dyalekt „teatr a widza”. Na zakończenie kongresu podjął uchwałę, w której zawarta została propozycja wspólnego działania w służbie szerzenia sympatii dla sztuki teatralnej.

Przypominam te odległe w czasie i szczegółowo opisane w prasie wydarzenia przy okazji zwołanego ostatnio w WDK plenarnego posiedzenia zarządu oddziału wojewódzkiego Związku Teatrów Amatorskich, poszerzonego o udział w nim wojewódzkich władz kulturalnych i przedstawicieli organizacji społecznych. Nie zaproszone na plenum GTPS dowiedziało się z komunikatu w prasie, że omawiano tam „sytuację w dziedzinie rozwoju ruchu miłośników teatru; stwierdzono przy tym potrzebę szybszego wprowadzenia w życie tymczasowego (podobny do regulaminu GTPS — ale własny) regulaminu kół i klubów miłośników teatru”.

MAMY więc tzw. „nową sytuację”. W województwie zakładane będą niezależne kluby miłośników te-

atru przez ZTA i GTPS. Wszystkie, w myśl szczytnego hasła uprzystępniania i przybliżania sztuki do odbiorcy. Ciekawe czy to dumne posłannictwo obu stowarzyszeń „wiodących” (świeżo wyłansowany mit kulturalnej polityki popularyzacji sztuki) w upowszechnianiu teatru ożywi, czy też doradnie działał jeszcze na wpół żywe kluby.

Przypadek sprawił, że ZTA wystąpił z rozdziałającą inspiracją inicjatywą w czasie roku kulturalnego, jak wiadomo przebiegającego pod rzuconym przez GTPS hasłem powstawania powiatowych i zakładowych Towarzystw Przyjaciół Sztuki.

Wniosku końcowego, ani pochopnych uogólnień — nie będzie.

ORGANIZATORZY, oraz wiele osób znajdujących się na sali obrad, to członkowie Wojewódzkiej Komisji Koordynacyjnej do spraw Upowszechniania Kultury, manifestującej na rzecz koordynacji wysiłków i środków — nadawania sensu wspólnego poczynaniom poszczególnych sobiepańskich placówek i instytucji. A także torowania drogi powszechniejszym ideom koordynacji, aby pomagać w ich ucieleśnianiu.

Andrzej CYBULSKI



W oryginalny sposób prowadzi zbórkę pieniędzy na rzecz budowy szkół 1000-lecia, szczebiński zegarmistrz Roman Zaplatyński. Za bardzo drobne naprawy nie bierze zapłaty. Prosi natomiast klientów o wrzucenie dowolnej sumy do specjalnie zbudowanej skarbonki mającej kształt budynku szkolnego. Akcje swoją Roman Zaplatyński prowadzi już od pięciu lat. W pierwszym roku znalazł w skarbonce 800 złotych, w roku bieżącym już 4600 złotych.

Na zdjęciu: Roman Zaplatyński i jego skarbonka. CAF — fot. Weczer

Jubileusz SRM

Gdyńska Państwowa Szkoła Rybołówstwa Morskiego, w tym roku obchodzi dwudziestolecie pracy. Jest to jubileusz szkoły otwartej dopiero w Polsce Ludowej, bez tradycji i doświadczeń Państwowej Szkoły Morskiej. Gdyńska SRM dopiero w trakcie pracy ukształtowała swoją nazwę i sprecyzowała program i zakres działania.

BIEŻĄCY rok szkolny na wydziale mechanicznym rozpoczyna 39 uczniów, na wydziale nawigacyjno-pojazdowym 37 — razem 76. Jest to prawie połowa ilości zeszłorocznej, spadek ten wiąże się z utworzeniem podobnej uczelni w Szczecinie.

Gdyńskiej szkole oficerów rybołówstwa daleko do popularności rybackich zawodniczych szkół zawodowych, z których np. darłowska na 120 miejsc otrzymała 2143 zgłoszeń, a szkoła w Świnoujściu aż 1872 zgłoszenia na 80 miejsc. Sytuacja nie jest jednak zła, jeśli weźmie się pod uwagę, że w tym roku ilość zgłoszonych kandydatów jest niewiele mniejsza do gdyńskiej Państw. Szkoły Morskiej. Ilość kandydatów do PSM 3,5-krotnie przekroczyła ilość miejsc, a do SRM — 2,5-krotnie.

W Szkole Rybołówstwa Morskiego w Gdyni z nowym rokiem są nowości. Władze miejskie dały szkole pod internat pięknie położony plac przy ul. Sędzińskiego, w bezpośredniej bliskości morza i szkoły. Założenia budynku zostały już wstępnie zatwierdzone. Projekt opracował inż. arch. Lech Zaleski. Nowy internat ma mieć 360 miejsc i pełne, nowoczesne wyposażenie. Początek robót budowlanych przewidziany jest na wiosnę 1968 r., koniec robót na rok 1968 — oczywiście, jeśli budowa wejdzie do portfela robót któregoś z przedsiębiorstw budowlanych.

W roku bieżącym po raz pierwszy wprowadzono nowy system praktyk. Dawniej w ciągu trzech lat nauki — podobnie jak to było w szkołach morskich — uczniowie nie odbywali dostatecznie długiego, praktycznego pływania po morzu, co przedłużało im okres zdobywania dyplomu oficera. Nowy system polega na tym, że w ciągu trzeciego semestru uczniowie grupami będą pływali na rybackich statkach „Dalmatoru” pod kierunkiem wychowawcy, a nie — jak dawniej — poledynca i jedynie pod kierunkiem kapitana statku. Już w tej chwili pierwsza, niejako eksperymentalna grupa 12 uczniów — nawigatorów i 3 mechaników odbywa taką prak-

tykę na trawlerze - przetwórni „Kastor” pod kierunkiem wychowawcy szkoły kpt. Edwarda Goca.

W podobny sposób IV semestr spędzą uczniowie wydziału mechanicznego, dla których na praktykę złoży się pływanie na statku rybackim i praca w stoczni.

JUŻ wkrótce „Kastor” zawinie do portu gdyńskiego i będzie okazją podsumowania wyników tego kilkumiesięcznego rejsu. Celem zmian jest „wypuszczenie” ze szkoły absolwentów z pełnym zapasem wiadomości teoretycznych i praktycznych.

W tej chwili szkoła na prawach skryptu wydaje dwa własne podręczniki. Pierwszy, napisany przez inż. Sokołowskiego, omawia zagadnienia radiogoniometrii, drugi, którego autorem jest inż.

Tadeusz Netzel, technik i na rzędzą połowów.

Z programu nauczania trzeba było usunąć pewne zbędne lub nie najbardziej potrzebne wiadomości teoretyczne dla rozszerzenia czasu praktyk i wprowadzenia nauki o nowoczesnych narzędziach połowów i nowoczesnych stawkach rybackich.

SZKOŁA dysponuje trzema stawkami szkolnymi — trawlerem „Jan Turlejski” oraz jednostkami mniejszymi „Janek Krasicki” i „Henryk Rutkowski”. W tym roku uczniowie będą korzystali również z instrumentalnych stawków szkolnych gdyńskiej PSM „Zenit” i „Horyzont”, zapoznając na nich z obsługą urządzeń radarowych.

Tymczasem prawie setka uczniów I roku kończy swój okres kandydacki. Przeszli już przez egzamin wstępny z matematyki i fizyki oraz

wiedzy o Polsce i jej gospodarce morskiej, odbyli rejsy kandydackie na małych stawkach szkolnych — „Rutkowski” i „Krasicki”. Na małych, bo najbardziej troskliwe sito, to kilkudniowy pobyt na morzu, namacalnie przekonywający każdego o ewentualnej pomyłce w wyborze zawodu. Na „Henryku Rutkowski” kandydaci zapoznają się także z połowami ryb (niech wiedza, jak to się robi i jakie to przyjemne, żeby później nie narzekali), a mechanicy przez 15 dni objawiają swe zdolności techniczne w warsztatach szkolnych. A kto przejdzie i przez tę bramę, odkłada krótką naukę wiosłowania, by 26 września złożyć ślubowanie w czasie uroczystości 20-lecia szkoły.

Aljozy MĘCLEWSKI

Ernest Hemingway RUCHOME ŚWIĘTO

tłumaczył Bronisław Zieliński

To były takie pyszne pstrągi, Tatle, i piłmy Sion, i jedliśmy na ganku, a pod nami opadał stok góry, i spoglądając na drugą stronę jeziora widzieliśmy Dent du Midi do połowy pokryty śniegiem, i drzewa u ujścia Rodanu, tam gdzie wpływa do jeziora.

— Zawsze nam brak Chinka w zimie i na wiosnę. — Zawsze. I brak mi go teraz, kiedy to minęło. Chink był zawodowym wojskowym i przyjechał do Mons z Sandhurst. Poznałem go we Włoszech i był moim najlepszym przyjacielem, a potem naszym najlepszym przyjacielem przez długi czas. Wtedy spędził z nami urlopy.

— Ma spróbować wziąć urlop teraz, na wiosnę. Pisał w zeszłym tygodniu z Kofonii.

— Wiem. Powinniśmy teraz dobrze przeżywać te chwile i wykorzystywać każdą minutę. — Patrzymy na wodę, jak uderza w tę przyporę. Spójrz, co możemy zobaczyć, jak popatrzymy w górę rzeki.

— Spojrzeliśmy i było tam wszystko: nasza rzeka i nasze miasto, i wyspa naszego miasta.

— Mamy za dużo szczęścia — powiedziała. — Mam nadzieję, że Chink przyjedzie. On się nami opiekuje.

— Wcale tak nie uważa. — Jasne, że nie. — Jest zdania, że razem eksplorujemy. — Tak jest. Tylko zaleźmy, co się eksploruje.

Przeszliśmy przez most i byliśmy po naszej stronie rzeki.

— Znowu jesteś głodna? — spytałem. — Ach, my! Gadamy i spacerujemy.

— Oczywiście, Tatle. A ty nie jesteś? — Chodźmy do jakiegoś wspaniałego lokalu i zjedzmy naprawdę pyszną kolację.

— Do Michauda? — Tam jest doskonałe i to tak blisko.

POSZLIŚMY więc przez rue des Saints-Pères do rogu rue Jacob przystając i oglądając obrazy i meble na wystawach. Zatrzymaliśmy się przed restauracją Michauda i czytaliśmy wywieszone menu. Michaud był zatłoczony, więc czekaliśmy, aż ktoś wyjdzie, obserwując stoliki, przy których ludzie już pili kawę.

Byliśmy znowu głodni po spacerze, a Michaud była dla nas restauracją fascynującą i drogą. Tam właśnie jadał wówczas Joyce ze swoją rodziną, on z żoną pod ścianą, przy czym Joyce wpatrywał się w kartę dań przez swoje grube szkła, trzymając ją podniesioną w jednej ręce; obok niego Nora, jedząca obficie, ale wybrednie, Giorgio, chudy, fircykowaty, z ulizaną głową, widziana od tyłu, Lucia z gęstymi, krętnymi włosami — dziewczyna jeszcze nie całkiem dorosła — a wszyscy mówili po włosku.

Stojąc tam zastanawiałem się, ile z tego, co czuliśmy na moście, było po prostu głodem. Spytałem żony, a ona odpowiedziała:

— Nie wiem, Tatle. Jest tyle rodzajów głodu. Na wiosnę jest ich jeszcze więcej. Ale to już przeszło. Pamięć jest głodem.

Byłem głupi i patrząc w okno wystawowe i widząc, jak podawano dwa tournedos, wiedziałem, że jestem głodny w zwykły sposób.

— Powiedziałas, że dzisiaj mieliśmy szczęście. Oczywiście, że tak. Ale dostaliśmy bardzo dobre rady i informacje.

Roześmiała się. — Ja nie mówiłam o wyścigach. Ty jesteś taki dośrośny chłopiec. Miałam na myśli szczęście pod innymi względami.

— Nie sądzę, żeby Chink lubił wyścigi — powiedziała maskując swoją głupotę.

— Nie. Lubilby je tylko wtedy, gdyby sam jeździł.

— Nie chcesz już więcej chodzić na wyścigi? — Oczywiście, że tak. A teraz znowu możemy pójść, kiedy zechcemy.

— Ale naprawdę masz ochotę iść? — Oczywiście. Ty też, nie?

SPANIAŁA była kolacja u Michauda, kiedy się dostaliśmy do środka; ale gdy skończyliśmy i nie było już mowy o głodzie, to uczucie, które przypomniało głód, kiedy stałmy na moście, wciąż trwało, gdy zbalaliśmy autobus do domu. Trwało, kiedy weszliśmy do pokoju i po tym, gdy położyliśmy się

do łóżka i kochali w ciemnościach, trwało nadal. Kiedy obudziliśmy się przy otwartych oknach i świetle księżycy na dachach wysokich domów, trwało wciąż. Odwróciłem twarz od księżycy w cień, ale nie mogłem zasnąć i leżałem czuwając i myśląc o tym. Obie obudziliśmy się dwukrotnie w nocy, i teraz moja żona spała słodko, ze światłem księżycy na twarzy. Musiałem spróbować to przemysleć i byłem zbyt głupi. Życie wydawało się takie proste tego rana, kiedy się obudziliśmy i zastaliśmy fałszywą wiosnę, i wysłyszałem kobzę tego człowieka ze stadem kóz, i wyszedłem kupić gazetę wyścigową.

Ale Paryż był bardzo starym miastem, a my byliśmy młodzi, i nie tam nie było proste, nawet bieda, ani nagłe pieniądze, ani światło księżycy, ani dobro i zło, ani oddech kogoś, kto leżał obok w świetle księżycy.

KONIEC ZAMIŁOWANIA

JEZDZIŁIŚMY razem na wyścigi jeszcze wielokrotnie tego roku i innych lat, po pracy, którą zaczynałem wcześniej rano, i Haddley to lubiła, a czasem uwielbiała. Ale to nie było wspanianie się na wysoko-

górskie polany ponad ostatnim lasem, ani wracanie nocą do schroniska, ani przechodzenie z Chinkiem, naszym najlepszym przyjacielem, przez jakąś wysoką przełęcz w nowy kraj. I właściwie nie było też wyścigami. Było hazardowym stawianiem na konie. Ale my nazywaliśmy to wyścigami.

Wyścigi nigdy nie stanęły między nami, mogli to zrobić tylko ludzie; ale przez długi okres były wciąż przy nas, jak wynagajająca przyjaciółka. To była wspaniałomyślna forma myślenia o nich. Ja, ten, co tak przemądrzałem mówił o ludziach i ich destruktywności, tolerowałem tę przyjaciółkę, która była najfałszywsza, najpiękniejsza, najbardziej podniecająca, przewrotna i wymagająca, ponieważ mogła być zyskowna. Uczynienie tego czynu zyskownym było zajęciem, któremu należało poświęcić się całkowicie, a na to nie miałem czasu. Ale usprawniłem to przed sobą, bo o tym pisałem, choć w końcu, kiedy wszystko, co napisałem, zagine, ocalało tylko jedno opowiadanie wyścigowe, ponieważ było wysłane gdzieś pocztą.

(ciąg dalszy nastąpi)

W październiku „Popioły” w trójmieście

W pierwszych dniach października na ekrany kin trójmiasta „Warszawa”, „Bałtyk” i „Leningrad” wejdzie nowy film polski — epopea historyczna „Popioły”, zrealizowana na podstawie powieści Stefana Żeromskiego. Autorem scenariusza jest Aleksander Scibor-Rylski, zdjęć — Jerzy Lipman, scenografii Anatol Radziewicz.



Rafał Olbromski (Daniel Olbrychowski) w scenie przyjmowania do loży małopolskiej.

Występujący tu żołnierze oddziału są w opracowane do najdrobniejszych szczegółów mundurów, zachowano pełną wierność dekoracji i rekwizytów. Nawet np. pielonóżki odlewano ze sztanu wzorowanych na autentycznych monetach Księstwa Warszawskiego. Nie przesadzając sukcesu trzeba stwierdzić, że ekranizacja „Popiołów” jest dziełem niezwykle ambitnym i trudnym. „Popioły” są pierwszą powojenną ekranizacją prozy Żeromskiego. Przed wojną dokonano dziesięć adaptacji m. in. w r. 1931 „Wiatru od morza” z Marią Malicką, Adamem Budziszem, Kazimierzem Junoszą-Stepowiskim i Eugeniuszem Bodo, w reżyserii Kazimierza Czyńskiego.

To największe od czasu „Krzyżaków” przedsięwzięcie naszej kinematografii przygotowane z ogromną starannością. Film powstawał w dziewiętnastu miejscach. Sceny włoskie i hiszpańskie kręcono np. w Bułgarii, szturm Saragossy w poddóbkich Bogusławicach, gdzie wykorzystano nieco tylko przerobione dekoracje do scen madryckich z filmu „Rekopis znaleziony w Saragossie”, kulię — w Spale sceny tatarskie — w rejonie Morskiego Oka. Filmowa bitwa pod Raszynem (oczyła się w podsochaczewskich Walewicach, ongiś ma jętności pani Walewskiej... Warto przy tej okazji wspomnieć, iż autorem układu tańców na zabawie w dworku Olbromskich jest Janina Jarzyńska. Z wielkim pietyzmem zrekonstruowano w filmie wszelkie rekwizyty epoki.

POKOSIE JESIENNYCH TARGÓW POZNAŃSKICH

Dziś o artykułach chemicznych

KAZDORAZOWE Targi Poznańskie, czy to krajowe, czy międzynarodowe, budzą w niżej podpisanej nadzieję, że jednak to wszystko, co widzi się na stoiskach poszczególnych branż, będzie kiedyś wprowadzone do sprzedaży. Ze wszystkim ciekawe, nowe propozycje naszego przemysłu, to rzecz realna, a tylko od sprężystości handlu zależy, czy dostaną się nam — zwykłym nabywcom wyrobów przemysłu lekkiego.

I prawie każdego roku następuje rozezarowanie. Tak było w ub. r., kiedy obiecywałam naszym czytelnikom różne cuda typu — rajstopy, dzianiny, nowe modele ubrań itp. Niestety, nie zawilił handel, zawilił wystawcy, którzy przeliczyli się ze swymi możliwościami produkcyjnymi, którzy na dobrą sprawę powinni byli poczekać z ofertami.

W tym roku specjalnie zainteresowały mnie na targach ekspozycje naszego przemysłu chemicznego i kosmetycznego. Do tego zaintrygowania skłoniło mnie życie. Ileż to bowiem razy odchodzi się z kwitkiem z naszych trójmiejskich drogerii, choć wymagania nie bywają przesadne — jakiś znany i powszechnie używany gatunek mydła toaletowego, wody kwiatowej, czy środka do prania.

Na targach były i to w szerokiej asortymencie. Nawet powiedziałabym — za szerokim. Bo komu np. potrzeba aż 32 gatunków — do wyboru — proszków do prania, żelezi z góry wiadomo, że przyjęło się ich 6, a reszta zalega magazyn hurtowni „Argedu” w całym kraju. A co najgorsze — właśnie owych poszukiwanych sześciu gatunków — często brak. Podobnie z mydłami. Niektóre z nich produkują się z uporem godnym lepszej sprawy, mimo że ich nie używa. Natomiast dobre, powidziałybyśmy światne mydła „Lechii” — „Fascinat”, wyrabiane przez poznańskiego producenta w trzech zapachach, tanie, a więc dostępne każdemu — na rynku trójmiasta są absolutnie rarytasem. Ze wy-

nie zacznie stosować w odniesieniu do życzeń handlu producent — przemysł, dopóki nasze rozezarnie rynku i jego potrzeb nie będzie brane pod uwagę, przez producenta, półki i magazyny naszych hurtowni i sklepów nie uwolnią się od kosmetycznych i chemicznych „bubli”, a klienci nie przestaną wpisywać gorzkich uwag — i co najgorsze słusznych — do książek zażaleń.

A. OBROWSKA

SMIAŁO I SZCZERZE

Postanowienia a rzeczywistość

Pierwszy artykuł na ten temat pt. „Słuszna, czy nie słuszna — należy decyzję wykonać” ukazał się w „Dzienniku” 20 lutego br. Dotyczył sprawy nieawidlowej, z obrazą art. 8 par. 1 KPA wydanej decyzji przez Wydział Spraw Lokalnych Prezydium MRN w Gdańsku.

Decyzja ta odbierano (nieob. ene) właściciele mieszkania jeden 14-metrowy pokój. Decyzja nie tylko krzywdziła pojęcie tzw. moralności socjalistycznej i paragraf prawa. Krzywdziła człowieka, w dodatku człowieka chorego, leczonego się od 4. 7. 1964 r. w zakładzie psychiatrycznym, oraz dwoje jego dzieci w wieku 6 i 13 lat. Dodatkowo rozbawiała innych dwoje ludzi, którzy, łamiąc przepisy, wbrew elementarnym zasadom przyzwoitości wdarli się do zamkniętego cudzego mieszkania i zamieszkał w nim. Uzbrojeni byli w nieprawomocny przydział „na pokój”.

Artykuł kończy się nader optymistycznie, „aktem” głębokiej wiary, iż sprawliwiości stanie się zażoście!

Kolejny artykuł, który ukazał się 9. 3. br., potwierdził przyczyny tej wiary: zapewniał o najbliższych sukcesach interwencyjnej gazy, będących niczym innym, jak oczekiwanym porządkiem rzeczy. Interweniowała bowiem Prokuratura, Prezydium WRN, wiadomościom zaś z urzędu, iż decyzja Wydziału Spraw Lokalowych Prezydium MRN została uchylona, a sprawa przekazana do ponownego rozpatrzenia.

Wydział Organizacyjno-Prawy Prez. WRN informował ponadto, iż sprawę zażął się (dodatkowo) przewodniczący Piotr Stolarek, domagając się uwzględnienia słusznych wniosków interwencyjnego Komitetu Osiedlowego nr 50 (występującego w obronie pokrzywdzonej), naprawienia krzywdy chorej ob. H. G., także właściwego ustosunkowania do „dzikich” lokatorów: rodziny B. M.

Jest koniec września 1965 r. Przede mną leży pismo Wydz. Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej Prezydium WRN z 27 lutego br. Pismo jest kategoriczne. Żąda się w nim ponownego rozpatrzenia (o-pisywanej) sprawy, uzasadniona faktem popełnienia przez Wydz. Kwaternowy Prezydium MRN szeregu błędów metorycznych. Przypomina i to, że rodzina B. M. zarabia „na głowę” powyżej 1.500 zł, zatem „zgodnie z par. 3 ust. 2 pkt 4 ogólnych wytycznych w zakresie polityki lokalowej na terenie woj. gdańskiego... nie posiada ona uprawnień do przydziału lokalu, będącego w dyspozycji Prezydium MRN”.

A więc mamy koniec września. W całej tej sprawie, poza niewinnymi pertraktacjami z bratem chorej ob. H. G. (mieszkańcem pod innym adresem) nie zrobiono nic. Proponuję mu się mianowicie, by ob. H. G. zrezygnowała ze swego mieszkania, on ze swego i by wyrzuli zgodę na zajęcie jednego, wspólnego mieszkania.

Szpitał, gdzie nadal przebywa ob. H. G., skierował do Prezydium WRN pismo, w którym dyrekcja prosi o uwzględnienie stanu chorej, o pozostawienie mieszkania do jej wyłącznej dyspozycji, przeznaczając jeden pokój dla niej, resztę — dla dzieci (niezbędnej stałej opiekuńczej). Chora jest załeczona, ale nie wyleczona, ostry nawrót choroby niewykluczony, zwłaszcza jeśli znajdzie się ona w warunkach mieszkaniowych, o jakich do tej pory nie ma nawet pojęcia.

Jej powrót do domu — to ponad rocznym pobycie w zakładzie — uzależniony jest od przywrócenia w jej mieszkaniu pierwotnego stanu.

Alle... nic się tu, na ul. Smoluchowskiego w Wrzeszczu nie zmieniło. Nikt ani nie eksmitował rodziny B. M., ani nie ukarał jej za włamanie w dosłownym znaczeniu. Nikt nie ingerował — jak należało — by oczekiwać.

Tak więc po 7 miesią-

MigaWK wyłomera

Pochwała „nietypowego”

Jedną z ulic trójmiasta jedzie autobus pewnej linii WPKGG. Pusty, z tablicą informującą o celu jazdy. Na jednym z przystanków widzi dwoje pasażerów, czekających na „swoją” autobus. Kierowca zatrzymuje się, zabiera oboje pasażerów, dowozi ich, gdzie chcieli się znaleźć, bo jest mu po dro-

dze, a wszystko tylko za słowo „dziękuję”.

Ponieważ cała zachowa jest bardzo nietypowe, za to bardzo ludzkie, więc przeźornie nie „dekonspirowuje” go, żeby życliwego ludziom człowiec nie naraził na ewentualne kłopoty. (sa)

50 groszy też pieniądz

50 groszy też pieniądz, a tyle właśnie trzeba wrzucić do automatu telefonicznego, żeby uzyskać połączenie. W oczekiwaniu na sygnał można sobie na tymże automacie trochę poczytać. Np. że w razie niezyskania rozmowy aparat zwraca wrzucaną monetę.

Czytanie to najwidoczniej rzecz zawodna. Bo wczoraj na dworcu pociągów elektrycznych w Gdyni automat nie miał nawet zamiaru zastawiać się do instrukcji: ani nie dał sygnału, ani nie wrzucił pieniędzy.

Proponujemy więc: może by tak poczta zadzwoniła na pocztę i poprosiła o naprawę zepsutego automatu? Bo chyba poczta pocztę nie odmówi... (rt)

Królewna „Snieżka” wraca do trójmiasta

Duże brawa zbierał w sierpniu zespół cyrku „Bajka” wystawiając w Soopolcu barwne widowisko pt. „Królewna Snieżka i 7 krasnoludków”. Niestety, wiele naszych dzieci, stałych mieszkańców trójmiasta, przebywających wówczas na koloniach, bądź u rodzin w górach czy nad jeziorami — nie mogło zobaczyć tej ślicznej bajeczki. Tym maluchom i starszym miłośnikom widowisk bajkowych przynosimy dziś przyjemną wiadomość.

Otóż na specjalne zaproszenie wkrótce cyrk „Bajka” ponownie odwiedzi trójmiasto. Tym razem rozlokuje się w Gdańsku na placu Zebrań Ludowych. Pierwszy spektakl odbędzie się w dniu 30 bm, o godz. 17. Przypominamy, że w „Królewnie Snieżce i 7 krasnoludkach” występują „prawdziwe” krasnoludki (zespół „Anitas”), że przedstawienie posiada też wstawki czyściwo cyrkowe (popisy żonglery, iluzjonisty itp.). Autorami bajki cyrkowej są Wanda Maciejewska i Zdzisław Polana, inscenizacja i reżyseria Zbigniewa Szcherbowski, muzyka Zbigniewa Maciejewskiego, choreografia — Leokadii Warman, na organach Hammonda gra Zdzisław Radochoński. Początek przedstawień codziennie o godz. 17, w niedzielę i święta o godz. 11 i 17.

eatry
GDAŃSK, Opera, „Baron cygański”, g. 19.
SOPOT, Kameralny, „Przerwa w podróży”, g. 19.
GDYNIA, Muzyczny, „Autobus do Montany”, g. 19.30.

adjo
WAŻNIEJSZE AUDYCJE w dniu 24 września 1965 r. LOKALNE: PIĄTEK

ina

Mewa, „Rachunek sumienia” pol., od 12 l., g. 19.
„RUMIA „Aurora”, Upadek Cesarstwa Rzymskiego”, USA, od 12 l., g. 17, 20.
PRUSZCZ „Kraakus”, „Kasiarz”, ang., od 16 lat, godz. 17.30, 19.50.

OGÓLNOPOLSKIE:
13.00 Tańce polskie, 13.20 „Na skalnym Podhalu”, 13.40 Koncert rozrywkowy w wykonaniu radielkiego orkiestry, zespół i soliści, 14.30 Mowa technika „Krewna Piłsnowero Kapelusza”, 14.45 „Błękitna sztafeta”, 15.00 Benjamin Britten — Wariacje na temat Franka Bridge’a, 15.30 „Wakacje w Zoo”, 19.45 Klub Entuzjastów Nowoczesności, 19.30 Koncert symfoniczny — w programie utwory Wolfganga Amadeusza Mozarta (kompozytora tygodnia), 20.06 Dyskusja literacka (w przerwie koncertu), 20.26 c. d. koncertu, 21.43 Melodie taneczne, 22.05 Nowości literatury światowej „Dzień sowy” fragm. Leonarda Ściślca, 22.25 Wielka rewia orkiestry i zespołów tanecznych.

PROGRAM III UKF 70,31 MHz
19.10 „7 dni w 900 sekund”, 19.25 „Głosy zamiast instrumentów”, 19.50 Teatrzyk Różności Antrosola — „Nawet szpetność jest grzechem”, 20.10 „W stronę polskiego jazzu”, 20.45 Melodie filmowe, 21.00 „Piosenki naszych przyjaciół”, 21.25 „Siadami” Kolumba”, 21.40 „Mój magnetofon”, 22.00 „Fakty dnia”, 22.07 „Gwiazdy świecą wieczorem”, 22.55 Miniatury poetyckie, 23.00 „Piosenka na dobranoc”.

elewixia
na dzień 24 września 1965 r. PIĄTEK

16.40 Lekcja języka angielskiego, 17.00 Dziennik, 17.05 — „Miś z okienka”, 17.20 „Sylwetki X muzy”, 17.50 — „Nie tylko dla pań”, magazyn, 18.15 — „Zbliżenia”, mag. młodzieżowy, 18.45 „Wielokropek” 19.00 „Magazyn Sztuka”, 19.30 Dzień niek. 19.50 Dobranoc, 20.00 — „AKTUALNOŚCI WYBRZEŻA” — 20.25 „W Golebniku”, sztuka Ignacego NIKOROWICZA (fran smisja z Teatru Rozmaitości w Warszawie), 22.15 — Dziennik.

W niedzielę spotkała się aktywność SFOS

W najbliższą niedzielę 26 bm. z okazji Miesiąca Odbudowy Kraju i Stolicy Wojewódzki Komitet SFOS w Gdańsku organizuje wojewódzkie spotkanie aktywistów SFOS. Uczestnicy spotkania i zaproszeni goście o godz. 10 wezmą udział w otwarciu i przekazaniu do użytku pracowni politechnicznej przy ul. Aksamińskiej. Następnie zwiedzą obiekty budowane lub odudowywane ze środków SFOS. W programie wizyta w studio Gdańskiego Ośrodka Telewizyjnego we Wrzeszczu, w Pałacu Opalów w Oliwie i — jeżeli czas pozwoli — na Westerplatte na budowie pomnika Bohaterów Westerplatte.

O godz. 13 aktywiści SFOS wezmą udział w spotkaniu w Muzeum Pomorskim w Gdańsku przy ul. Rzeźniczej, gdzie odbędzie się otwarcie wystawy pt. „XX-lecie SFOS” oraz wręczenie odznaczeń, albumów pamiątkowych i dyplomów. Tam również wyświetlone będą filmy krótkometrażowe na temat odbudowy stolicy i Gdańska.

Zbiórka uczestników wojewódzkiego spotkania SFOS przy ul. Aksamińskiej o godz. 9.45. Zwiedzenie budowanych obiektów autokarami.

